CENA NUMERU 20 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok II. Nr. 9

ECHO MIAST i WSI

Tygodnik poświęcony sprawom niepodległości kulturalno-gospodarczej. Wychodzi w sobotę.

Kraków, dnia 4 marca 1934 r.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr, kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Gołębia L. 6, II p. Konto P. K. O. 400.757. Tel. 120-99.	Cała strona 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12.50. Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: **Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.**

Czas i na nas!

Od czasu do czasu na łamach dzienników czytamy o wzrastającym ruchu kooperatywnym wśród Ukraińców tak w mieście jak i na wsi, o karnej postawie całego ukraińskiego społeczeństwa, jeżeli mamy na myśli zagadnienie gospodarcze.

Pisząc o Ukraińcach, nie mogę nie wspomnieć o trudnym do zdobycia wśród Polaków, a dodatnim objawie, jaki powstał wśród Ukraińców, a mianowicie wyrównaniu jakichkolwiek różnic między miastem a wsią i pociągnięciu wszystkich bez wyjątków do współpracy nad odrodzeniem gospodarczem. Swiadomość i dążenie do uniezależnienia się kulturalnego i gospodarczego jest tam powszechne, któremu podporządkowuje się tak dobrze inteligent miejski i wiejski, jak mieszczanin i wieśniak. Rolę uświadamiania spełnia każdy uświadomiony i każdy jest powołany równocześnie do kontroli wydanych poleceń. Słowem każdy czyn ma tam dobrowolnych kontrolerów, — których uwag i rad nikt się nie odważy lekceważyć.

Stanowisko ukraińskich księży pod względem politycznym niech ocenia kto inny, my zaś przyjrzyjmy się tylko ich działaniu pod względem gospodarczym. **Każdy z nich jest rzecznikiem idei spółdzielczości, każdy z nich pozostaje w najściślejszym kontakcie ze swoimi parafjanami, jest ich doradcą, obrońcą i przewodnikiem.** Wypadek taki, że ukraiński proboszcz potrafi ciekawością swoją sięgnąć w takie szczegóły, jakie wymienia jakiś korespondent żydowski ze Wschodniej Małopolski w jednym z angielskich dzienników, że, zauważywszy na kimś nowe ubranie, pyta, u kogo je kupił, dowodzi, **że ci właśnie ukraińscy księża pamiętają, iż poza potrzebami duszy każdy człowiek ma potrzeby i w doczesnem życiu.** Chcąc wprost ułatwić sobie działanie duszpasterskie, pogłębiają działanie obywatelskie, nie zdradzają zamiarów tworzenia w społeczeństwie kasty nadrzędnej i przez to są uważani, respektowani, a nadewszystko ważne jest to, **że wszyscy razem prowadzą robotę odżydzenia skutecznie, dźwigają się i uniezależniają gospodarczo i kulturalnie.**

Narzekania żydów w zagranicznych gazetach, że Ukraińcy stosują względem nich teror, jest dzisiaj raczej chlubą Ukraińców, przez to bowiem dają dowód swojej tężyzny i społecznego rozumu. Zresztą nikt nas ani Polaków ani Ukraińców nie może zmusić, byśmy kupowali lub cokolwiek zamawiali u żydów. **Dość już żydowskiego panoszenia się po wsi i polskiej i ukraińskiej.**

Okrzyczany teror ukraiński nie ma znamion teroru, jeżeli Ukraińcy kupują tylko w swoich sklepach, a ostatnio usiłują i sprzedawać swoim sklepom i spółdzielniom, jeżeli angażują do pracy i dają ją tylko swoim. Tak powinniśmy robić wszyscy, a przestaniemy narzekać na bezrobocie i nędzę!

Nie pochwalamy przy tej okazji aktów zbrodniczej działalności, jakie się zdarzają od czasu do czasu; one nie mogą mieć łączności z legalną akcją obronną społeczeństwa ukraińskiego, bowiem ludzi złych we wszystkich społeczeństwach nie brakowało nigdy.

Do akcji obronnej zaś przed żydowskim zalewem jesteśmy powołani wszyscy. Ktokolwiek stanie przed mapą Polski i równocześnie zajrzy do statystyki, to łatwo sobie wyobrazić potrafi, że powierzchnia naszej Rzeczypospolitej jest mocno podziurawiona.

Wszystkie większe centra kulturane i gospodarcze naszego państwa są przeważnie w rękach żydowskich, a gdzie są żydzi, tam równocześnie niema Polski. Są to te dziury w powierzchni, gdzie uprawiał i uprawia politykę dla Polski szkodliwą i tego Polską nazywać nie możemy. **Przestańmy się łudzić!**

Te dziury — to rany, ropiejące na naszym organiźmie,

a ponieważ obejmują centra naszej kultury, działają jak choroba, zwana rakiem.

Leczmy te rany, bo zgangrenują nam cały organizm!

O ile woj. poznańskie i pomorskie na zachodzie, a lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie na wschodzie akcję prowadzą skutecznie, o tyle Polska środkowa i zaniedbane przez Polaków woj. wschodnie nie podejmują w tym celu prawie żadnej akcji!

W sprawie szkód wojennych.

W czasie siedmioletniej — ogólnoświatowej wojny — **ponieśli obywatele polscy największe szkody** — zarówno materjalne, jak i moralne. Trzy wielkie armje: moskiewska — pruska i austrjacka — niszczyły nasze mienie — demoralizowały naszą ludność fizycznie i duchowo. Kwitnące gospodarstwa — a nawet wsie i miasta — z rujnowano niemal doszczętnie. **Dzisiejszy kryzys podwójny,** ekonomiczny i kulturalny — **w tej niszczącej wojnie ma swoje początki.**

Toteż **pierwszy rząd polski,** idąc za przykładem rządów: jugosławiańskiego, rumuńskiego, niemieckiego, austrjackiego i francuskiego, które wcześnie pomyślały o wynagrodzeniu szkód wojennych swych obywateli u siebie — **wydał d. 10 maja 1919 ustawę „o ustaleniu i oszacowaniu świadczeń i strat wojennych".** Miał bowiem szczere zamiary — nietylko ustalić i oszacować wszelkie straty wojenne, na terenie państwa polskiego w czasie tej wielklej wojny powstałe — **ale je także, ile możności, całkowicie wynagrodzić,** tembardziej, że na mocy traktatów pokojowych, a mianowicie **Traktatu Wersalskiego** i **Traktatu w Saint-Germain** zawartego — **solidarnie był do tego zobowiązany.** Rzeczpospolita Polska bowiem — jako sygnatarjuszka tych traktatów, likwidujących wielką wojnę — **otrzymawszy olbrzymie zasoby gospodarcze** z tytułu przekazanego jej od Niemiec, Austrji i Rosji majątku, **winna była pokryć z nich wszelkie szkody wojenne swoim obywatelom w stosunku do wysokości przejętego na się majątku.** Na zasadzie powyższej ustawy powstałe Komisje szacunkowe wprowadzały badania i ustalenia oraz oszacowania szkód wojennych, wydając poszkodowanym odpowiednie dokumenty, stwierdzające wysokość szkód wojennych, przez nich poniesionych.

Szeregi poszkodowanych uzyskały więc na tej podstawie już to całkowite już to częściowe pokrycie swych szkód. Ci, którzy, mieli łatwiejszy dostęp do decydujących czynników urzędowych, z rozmaitych względów osiągali szybko swoje należytości. **Pozostało jednak bardzo wielu, którzy dotąd nie otrzymali żadnego zwrotu swych poniesionych strat** — i żyją tylko nadzieją, **że przecież nie może ich spotkać żadna krzywda i niesprawiedliwość za przymusowe ofiary, poniesione w czasie wojny, które Państwu Polskiemu w ich imieniu działającemu zostały już w pełni wynagrodzone.**

I z tych to właśuie poszkodowanych wojną — a przez rząd polski zapomnianych utworzył się **w Krakowie „Związek poszkodowanych wojną",** którego statut zatwierdzony został rozp. Województwa Krakowskiego z d. 21. grudnia 1926. r. do l. b. p. 18074 **Celem tego „Związku", a zarazem głównem zadaniem** — jest: a) rozwinięcie działalności, zdążające **do ustawowego uregulowania zobowiązań państwa polskiego z tytułu szkód,** poniesionych przez obywateli polskich **w czasie wojny światowej** na terytorjum polskiem **i uzyskanie od skarbu państwa wypłaty tych odszkodowań;** b) podjęcia starań w kierunku udzielenia członkom „Związku" **subwencyj, pożyczek lub innego rodzaju pomocy państwowej.**

List do emeryta
pragnącego się przenieść na stały pobyt do Krakowa.

VI.

Powstaje stąd obustronne rozgoryczenie, bo na widok marnującej się żywności i chleba tracą ofiarodawcy litość dla czasem rzeczywistych biedaków, którzy z drugiej strony mają żal do społeczeństwa, odmawiającego im wsparcia. Oprócz rutynowanych fałszywych biedaków, próbują żebractwa i dzieci, by uzyskać grosz na łakocie, papierosy, kino i grę o pieniądze. Tuż obok Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego, przyczepił się do mnie 11-letni chłopczyna, prosząc o datek, bo od wczoraj nic nie jadł. — Gdzie twoi rodzice — zapytuję. — „Ojciec wyjechał, a matka chora w szpitalu". Obiecuję mu obiad, gdy pójdzie ze mną do domu. „A gdzie pan mieszka", pyta on ze swej strony? Na ulicy Studenckiej. — „Eh, to mi za daleko — powiada i odczepił się. Koło uniwersytetu próbował szczęścia inny chłopak, którego przyprowadziłem do domu, by go pożywić. Lecz okazał się on takim natrętem i wściubskim, że kucharka starała się go jak najprędzej pozbyć. W kilka dni potem dowiedzieliśmy się, że dwóch takich malców, zaproszonych do kuchni u sąsiada, wyzyskało moment wyjścia kucharki do pokoju, by ukraść pieczeń i naczynia kuchenne.

Nie ulega wątpliwości, że przy ogólnej biedzie w kraju jest też wielka ilość ubogich i żebraków w Krakowie. Jest atoli jeszcze więcej leniuchów, włóczęgów i łobuzów żyjących z kradzieży. Kraków posiada mnóstwo towarzystw dobroczynnych, lecz każde pracuje oddzielnie i w innym kierunku. Brak uzgodnionej organizacji i opieki dla prawdziwie potrzebujących, z czego korzysta wielu rafinowanych zawodowców, którzy, pobierając zasiłki od kilku związków, prowadzą wygodne życie. Powinniśmy się wzorować na dobroczynnych instytucjach Anglji i Szwecji. C. d. n.

Aby te 2 cele i zadania osiągnąć, postanowił „Związek poszkodowanych wojną“ najpierw **obliczyć wszystkie szkody wojenne, dotąd niewyrównane** tak w samem **mieście** jak i **powiecie krakowskim** — wedle zgłoszeń samych członków „Związku“. **Kraków** dostarczył „Związkowi“ **991** członków — a **powiat krakowski 3430** — razem **4421** członków. Członkowie z miasta zgłosili tytułem szkód wojennych: 4.985,627 koron w złocie i 7192 rubli w złocie — a członkowie z powiatu: 38.893,486 koron w złocie, 1.076,082 rubli w złocie, 4.860,000 marek niem. w złocie, 4.000,000 franków w złocie i 88.440 koron czeskich w złocie, co razem, tak z miasta jak i z powiatu uczyniło 43.879,113 koron w złocie, 1.083,274 rubli w złocie, 4.860,000 marek niem. w złocie, 4.000,000 franków w złocie i 88.440 koron czeskich w złocie. Tyle mniej więcej jest winien rząd polski obywatelom poszkodowanym wojną miasta i powiatu krakowskiego. Gdybyśmy te korony austrjackie i czeskie, ruble rosyjskie, marki niemieckie i franki francuskie zamienili na złote polskie, choćby nawet złote w złocie — mielibyśmy **około 50.000,000 zł w złocie szkód wojennych w samym Krakowie i jego powiecie** – a cóż dopiero w całej Polsce! Tu szkody pójdą zapewne w setki miljonów zł. w złocie — a kto wie, czy nie więcej!

Ale żadna krańcowość ani bezwzględność nie leży w programie krakowskiego „Związku poszkodowanych wojną“, który w całej pełni ocenia ciężkie położenie ekonomiczne w Polsce — nie mniej jednak chce stwierdzić dobitnie, że **zamilczenie i obejście kwestji wynagrodzenia szkód wojennych byłoby pogwałceniem powszechnego poczucia prawnego** i wstrzymaniem odbudowy ziem polskich, gospodarstw obywateli, warsztatów pracy i tych, którzy stracili majątek z ich pracy osobistej — tem samem **zatamowaniem rozwoju gospodarczego całego państwa.**

I dlatego „Związek poszkodowanych wojną“, powodując się tą patrjotyczną myślą — i świadom swego zadania, porozumiawszy się ze wszystkimi swoimi członkami na licznych i częstych zebraniach w mieście i powiecie, postanowił wystosować **do Rządu polskiego, Sejmu i Senatu** odpowiedni memorjał, w którym by wyrażone było życzenie ustawowego stwierdzenia obowiązku państwa polskiego do odszkodowań za szkody wyrządzone wojną światową — i do udzielenia tymczasowej pomocy dla poszkodowanych na poczet należącego im się odszkodowania. Taki memorjał wręczyła delegacja „Związku poszkodowanych w Krakowie“ d. 15 maja 1928, najpierw Marszałkowi Sejmu **p. Daszyńskiemu** — a następnie Przewodniczącemu Sejmowej Komisji prawniczej **p. Janowi Piłsudskiemu**, którzy polecili „Związkowi“, aby celem ułatwienia Rządowi szybszego załatwienia tej sprawy przedłożył mu **projekt ustawy sejmowej indemnizacyjnej** o wynagrodzeniu szkód, spowodowanych wojnami od 1914—1921 roku. Taki projekt został przez Związek krakowski opracowany i **w październiku 1928** przez umyślną delegację **Rządowi polskiemu przedłożony.**

Na poparcie przedłożonego rządowi projektu ustawy indemnizacyjnej, **by nie poszedł w zapomnienie,** „Związek poszkodowanych wojną“ zwołał do Krakowa 28. czewca 1931 **wielki kongres poszkodowanych z całej Polski,** który pod przewodnictwem **Zdzisława Grocholskiego** z Warszawy, powziął jednogłośnie **uchwałę, żądającą, aby** Sejm Rzeczypospolitej Polskiej **umieścił na najbliższym porządku dziennym obrad Sejmu sprawę odszkodowań wojennych** i nadał jej moc **obowiązującej ustawy** — dalej, aby Rząd ustawę, uchwaloną przez Sejm, **niezwłocznie w życie wprowadził**, spełniając w ten sposób obowiązek Rzeczypospolitej wobec wszystkich bez wyjątku poszkodowanych wojną jej obywateli — aby wreszcie **wszyscy posłowie i senatorowie** zasadę odszkodowań wojennych poparli i **przeprowadzili.** Uchwałę tę Związek natychmiast przesłał Rządowi i wszystkim posłom i senatorom do wiadomości.

Ponieważ jednak ani Rząd polski — ani Sejm i Senat **do tej pory** nie objawili w tej sprawie **żadnej decyzji** — aby ją więc przyspieszyć, rozesłał Związek poszkodowanych wojną w Krakowie zarówno do Rządu jak Sejmu i Senatu — a nawet do wszystkich komisyj i partyj politycznych w Sejmie i Senacie **nowy memorjał w powyższej sprawie z dnia 11 listopada 1933** i postanowił **tak długo pukać i kołatać do Władz i Ciał ustawodawczych państwa** w myśl przysłowia: „Kropla wydrąża skałę“... **aż wreszcie wykołacze** należyte zrozumienie **najważniejszej sprawy ekonomicznej** — bo odszkodowania wojennego wszystkich obywateli państwa zarówno, **które przecież z czasem zostanie przeprowadzone.**

Tak się przedstawia obecnie sprawa szkód wojennych do tej pory przez państwo niewynagrodzonych — a co dalej nastąpi, **zobaczymy.**

Prof. Ludwik Młynek,
prezes Zw. Poszk. Woj. w Krakowie.

ODEZWA

do P. T. Członków „Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie“.

Upraszamy wszystkich P. T. Członków, aby zechcieli sobie zaprenumerować **„Echo Miast i Wsi“**, (konto P. K. O. Nr. 400.757), czasopismo tygodniowe **w Krakowie. ul. Gołębia 1. 6. II p.,** w którem będą się pojawiały komunikaty „Związku“, dotyczące odszkodowania wojennego. „Echo Miast i Wsi“ jest bowiem organem **„Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“**, którego zadaniem jest także popieranie odbudowy zniszczonych w czasie długoletniej — ostatniej wojny gospodarstw rolnych i przemysłowych i wogóle wyrównania wszelkich strat wojennych przez państwo. Kto z P. T. Członków „Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie“ miałby ochotę — może się także zapisać na członka „Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“. **Kto poprze patrjotyczne cele „Frontu“ — ten poprze cele „Związku“ — i swoje własne.**

W lokalu redakcyjnym „Echa Miast i Wsi“ oraz **„Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego“** mieścić się także będzie od 1 marca 1934 **biuro „Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie“** i sekretarz „Związku“ będzie **w każdy wtorek i piątek od 11—12** udzielał P. T. Członkom — **żądanych wyjaśnień i odpowiedzi, ustnie i pisemnie.** Kto więc z P. T. Członków będzie miał jakie wątpliwości, co do oszkodowania wojennego — **prosimy się osobiście lub listownie do niego zwracać pod wskazanym wyżej adresem.**

Przy tej sposobności prosimy **o wyrównanie zaległych wkładek do „Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie** czekiem **P. K. O. Nr. 406.662,** przynajmniej za bieżący rok, które wynoszą tylko **2 zł rocznie**. „Dwa razy daje ten — co zaraz daje"...

Zarząd Związku Poszkodowanych wojną w Krakowie.

Dnia 24 lutego 1934.

Sekretarz: *Karol Serafin.* Prezes: *Prof. Ludwik Młynek.*

Djablik drukarski.

Wkradł się on złośliwie do poprzedniego numeru naszego czasopisma, a mianowicie do artykułu „Złudzenia asymilacyjne (II)", wypaczając myśl jednego ustępu.

Ustęp ten wydrukowano mylnie tak: „Izraelita", sekundujący literackiemu „Młotowi", dla którego kultura polska — to „cuchnący staw", Polska — to „trup", a część jej — to „zgrana karta szulera"!

Powinien zaś brzmieć, jak następuje:

„Izraelita", sekundujący **litwackiemu** „Młotowi", dla którego kultura polska — to „cuchnący staw", Polska — to „trup", a **cześć** jej — to „zgrana karta szulera".

Dla bliższego wyjaśnienia sprawy dodajemy, że „Izraelita" był czasopismem żydów-asymilatorów, a „Młot" organem Socjalnej Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, pozostającej pod wyłącznemi wpływami żydów-litwaków, tj. żydów, którzy pochodzili z Litwy i Ziem Zabranych oraz byli nawskroś przesiąknięci kulturą rosyjską i tę kulturę szerzyli w Królestwie Polskiem.

OD WYDAWNICTWA.

Dzielimy się z P. T. Czytelnikami pocieszającą wiadomością, że trudności wydawnicze udało nam się przezwyciężyć, wobec czego następny numer ukaże się w zwykłym wymiarze (8 stron). Prosimy jednak o regularne uiszczanie prenumeraty, a tem samem współdziałanie z nami w utrzymaniu czasopisma.

Kronika.

Z Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Na posiedzeniu Zarządu, odbytem dnia 20 lutego b. r., omawiano sprawę zmiany statutu Towarzystwa, dorocznego walnego zebrania, którego termin ustalono na 20 marca, godz. 19 wzgl. 19^{30}, nadto załatwiono kilka innych spraw.

Nowe firmy chrześcijańskie w Krakowie. Notowaliśmy już powstanie nowego sklepu galanteryjnego M. Majewskiej przy ul. Wiślnej 2. W tej samej kamienicy Marja Wazlowa otworzyła sklep spożywczy, a w sąsiedniej (ul. Wiślna 4) Piotr Dukała sklep z cukrami i owocami. Naprzeciw, przy ul. Wiślnej 3, mieści się nowootwarty skład płócien Adolfa Słoniewskiego.

Przy ul. Karmelickiej 35 powstał sklep Antoniny Broda z artykułami gospodarczemi.

Zjednoczenie Mieszczańskie w Krakowie, po przeniesieniu się do nowego lokalu w Rynku Głównym 29, rozwija pod prezesurą p. A. Jędrzejewskiego ożywioną działalność. W karnawale urządziło tradycyjny bal mieszczański, a od połowy lutego wznowiło odczyty, urządzane staraniem sekcji kulturalno-oświatowej.

Pierwszy odczyt w dniu 16 lutego b. r. wygłosił dr. Konstanty Grzybowski p. t. „Nowa konstytucja styczniowa, a małe warsztaty pracy", następny: „Rzemiosło w nowej ustawie przemysłowej", p. Wł. Winiarski, sekretarz Izby Rzemieślniczej.

Po odczytach rozwinęła się ożywiona dyskusja.

Czytelnia P. T. Członków Chrz. Fr. Gosp.

Uprzejmie podajemy do wiadomości, że urządziliśmy czytelnię w naszym lokalu przy ul. Gołębiej 6, II. piętro.

Kilkanaście dzienników i tygodników. Bridge, szachy i herbatka.

Z czytelni korzystać można od godz. 10-13 i od 16-18.

KOMUNIKAT.

Do Zarządów Kół miejscowych Delegatów Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Wobec naznaczenia terminu Walnego Zebrania na dzień 20 marca b. r. prosimy o nadesłanie sprawozdań z działalności za rok ubiegły najdalej do 8 marca.

W Krakowie dnia 26 lutego 1934.

Zarząd Ch. F. G.

Dnia 6 marca b. r. o godz. 19 (7 wieczór) w lokalu własnym przy ul. Gołębiej Nr. 6. II p. odbędzie się miesięczne zebranie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Referat na temat: „Przemysł ludowy w Polsce" wygłosi p. insp. Seweryn Udziela, Dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

Goście mile widziani.

BRONISŁAW OPALIŃSKI

KONCESJON. ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY

Poleca się P. T.
do wykonania nowych instalacyj elektrycznych każdego rozmiaru oświetlenia oraz reklam świetlnych żarówkowych i neonowych, urządzeń na elektromotorowy popęd wszelakich maszyn, telefonów prywatnych, sygnalizacji dzwonkowej i świetlnej, gromochromów, anten radjowych i tp.

Projekty i kosztorysy na żądanie

Pozatem poleca się do wykonania napraw i rekonstrukcyj wszelakich zniszczonych lub źle działających instalacyj elektr. oraz motorów, dynamomaszyn, przyrządów elektromotorowych, grzejników i tp. jakoteż odnawiania świeczników i lamp, przerobienia antycznych lamp na elektryczne.

Basztowa 6. Telefon 173-10

OWOCARNIA JANINY NOWAK

KRAKÓW, UL. KARMELICKA 8

poleca

wszystkie odmiany owoców i czekolad po cenach najniższych.

Największa

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK

Czytelnia naukowa i beletrystyczna

ul. św. Jana 8.

Lektury szkolne, Książki naukowe, Powieści dla młodzieży i Książki dla dzieci.

Abonament 2 zł. Ucząca się młodzież bez kaucji.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela. Drukarnia „Orbis", w Krakowie, ul. Barska 41, pod zarządem Pawła Czuja.